



Maj 2005
Numer 5 (91)

W tym numerze:

Przyjacielska wizyta	1
Anielski dzwon	1
Termet	2
Świebodzickie zegary	3
Wspomnienia	4
Osobliwości przyrodnicze miasta	5
Życiorysy	5
Akt partnerstwa Jilemnice - Świebodzice	6

Przyjacielska wizyta

Z przyjacielską wizytą w Świebodzicach przebywali pod koniec marca Brunchilde i Armin Fuchs z partnerskiego miasta Świebodzic –



Waldbröl. Ich wizyta związana była między innymi z uczestnictwem w jubileuszu powstania świebodzickiego szpitala i uroczystościach z okazji setnej rocznicy śmierci profesora Jana Mikulicza-Redeckiego.

Za wielką pomoc, okazywaną od lat świebodzickiej służbie zdrowia, otrzymali specjalny okolicznościowy medal. To właśnie Armin Fuchs, Niemiec, który urodził się przed wojną na wałbrzyskim Gaju, a potem mieszkał z matką w Cierniach, zapoczątkował kontakty pomiędzy miastami. 13 lat temu po raz pierwszy odwiedził świebodzicki Urząd Miejski. Trzy lata potem została podpisana umowa partnerska.

Armin Fuchs chce także wspomóc Świebodzice w zbieraniu środków na odbudowę jednej z najpiękniejszych i najcenniejszych świebodzickich nekropolii – grobowca rodziny von Kramsta. Kolejną jego inicjatywa to skontaktowanie miłośników historii miasta z panem Grossmanem, który pracował przez wiele lat w zakładach w Schranbergu w Szwarzwaldzie, które w tamtym czasie współpracowały ściśle ze świebodzickimi Zakładami Gustawa Beckera. Jest szansa, by za jego



pośrodku w Towarzystwie Miłośników Beckera, które działa w Stanach Zjednoczonych. Przypomnijmy – Zakłady Beckera produkowały przez dziesiątki lat jedne z najszlachetniejszych w Europie zegarów.

Tekst i zdjęcia ze strony internetowej Urzędu Miejskiego.

Róża Stolarczyk

Anielski dzwon

z kościoła św. Franciszka z Asyżu w Cierniach.

W kościele św. Franciszka z Asyżu w Cierniach wisi dość niezwykły dzwon. Niezwykły, gdyż jego koronę, czyli uchwyt, na którym wieszka się dzwon – tworzą głowy czterech aniołów ze skrzydłami. Jest to prawdopodobnie jedyny taki dzwon na Dolnym Śląsku. Obecny dzwon jest dokładną repliką wykonaną w 1878 roku dzwonu pochodzącego z 1596 roku. Fundatorem repliki jest Fr. Gruhl Klein.

Z dzwonem tym jest związana pewna opowieść. Otóż kiedy w XVI wieku dzwon odlewano – ludwisarz najpierw odlał ze stopu przeznaczanego na dzwon – mały dzwoneczek. Dzwoneczek ten



wydał z siebie tak piękny dźwięk, że ci co go słyszeli orzekli, że „tak pięknie dźwięczy, jakby śpiewali anieli”. Ludwisarz zmienił więc formę, z której miał być odlany dzwon i koronę dzwonu tworzą postacie aniołów.

Czy dziś też brzmi tak „jakby śpiewali anieli” - trudno powiedzieć. Dzisiejszy dzwon jest repliką, więc pewnie i dźwięk jego jest inny.

Idealny stop na dzwon składa się z 75% miedzi, 23% cyny i 2% srebra. Kiedy taki dzwon wyda dźwięk słyszalna jest niższa oktawa tonu głównego, a powyżej koła uderzeniowego aż do połowy boku dzwonu słyhać tercję molową. Im mniejsza powierzchnia dzwonu i większa grubość tym ton dzwonu jest wyższy. Serce dzwonu musi być odlane z żelaza i mieć wagę 3-4% wagi całego dzwonu.

Mało kto wie o tym, że dzwony nieużywane, lub ich części – zgodnie z prawem kościelnym muszą być przechowywane. W wyjątkowych wypadkach mogą być użyte do powtórnego wytopu dzwonu. Może więc gdzieś schowany głęboko w ziemi istnieje jeszcze stary „anielski dzwon”?

Napisy na dzwonach mogły być umieszczane tylko za pozwoleniem władz kościelnych i nie mogą zawierać treści świeckich. Jeżeli fundatorem dzwonu była osoba prywatna nigdy jej nazwiska nie umieszczano na dzwonie – było ono zapisywane w księgach kościelnych. Kim więc był tajemniczy Fr. Gruhl Klein, że jego nazwisko znalazło się na dzwonie pod umieszczonym na nim również krucyfiksem? Musiał pewnie być człowiekiem wielce zasłużonym dla kościoła, czy lokalnej społeczności, skoro zezwolono umieścić jego nazwisko na dzwonie.

Zdjęcie: Krzysztof Lis



Termet

*Tekst pochodzi z roku 1982 –
przysłany do Urzędu Miejskiego przez
Dyrekcję Zakładu.*

Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Termet” powstały w 1945 roku zaraz po wyzwoleniu naszych ziem przez Armię Radziecką.

Po kapitulacji, w chwili wkroczenia wojsk rosyjskich, fabryka uznana została jako przedsiębiorstwo o produkcji wojennej, ponieważ w czasie wojny wykonywano w niej produkcję wojskową (części do samolotów wojskowych), wskutek czego została w 100% zdemontowana i wywieziona.

Powstała Fryborska Fabryka Zegarów (dawniej: Uhrenfabrik Solch Jachel). Nastąpiła reorganizacja, kompletowanie zespołów maszyn potrzebnych do produkcji; ich osadzenie, gruntowny remont budynków. Przeprowadzono to bardzo szczupłą grupą fachowców Polaków oraz byłymi pracownikami niemieckimi. Pracowano w bardzo trudnych warunkach, nie licząc się z czasem pracy; były ogromne trudności z wyżywieniem, zakwaterowaniem, panowały również choroby. Załoga ogółem liczyła 86 osób, w tym: 15% ludności polskiej. Stopniowo jednak przybywały grupy osadników, które osiedlały się w Świebodzicach i podejmowały pracę w naszych przedsiębiorstwach. Dużą grupę stanowili repatrianci ze Związku Radzieckiego oraz Francji i Belgii.

W tym czasie powstała pierwsza przyzakładowa szkoła zawodowa kształcąca ślusarzy i tokarzy.

Od 1950 roku ze szkół wyższych i średnich technicznych napływać zaczęli absolwenci kierowani tzw. nakazem pracy. Jak z powyższego widać, załoga przedstawiała różnorodność zwyczajów, nawyków,

poglądów, ale najważniejsze w tym było to, że wszyscy byli Polakami i mieli jeden cel: odbudować ojczyznę!

Początkowo produkcja była minimalna, niewielka, ograniczała się do wyrobu 2500 do 3000 zegarów wraz z obudowaniem oraz oddzielnych obudowań zegarowych.

Od 1945 do 1969 roku zakład dwukrotnie zmieniał swoją nazwę na Państwową i Dolnośląską Fabrykę Zegarów.

Następował wzrost produkcji i większy asortyment detali, które wykonywane były jednak w ramach kooperacji czynnej, dla przedsiębiorstw produkujących wyroby finalne.

Dopiero podjęcie wyrobów gazownictwa bezprzewodowego dało zakładowi możliwość wyjścia na rynek z produktem finalnym. Na przestrzeni tych lat zakład zmieniał produkcję i rozszerzał jej asortyment na: zegary kontrolne, detale do rowerów, kondensatory radiowe dla „Diory” i „Kasprzaka”, osprzęt do telewizorów, sprzęt turystyczny na gaz propan i butan (kuchenki, promienniki, lampy oświetleniowe itp.).

W skład obecnego przedsiębiorstwa wchodzi również była Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego „Świebodzice”. Fabryka powstała w 1948 roku pod nazwą Zakłady Aparatury Elektrycznej A-12 usytuowana przy ul. Długiej w Pełcznicy. Podobnie jak DFZ zmieniały dwukrotnie swoją nazwę na Wytwórnę Sprzętu Komunikacyjnego WSK i Zakłady Metalowe „Świebodzice”. Produkowały one m.in. wyroby gazownictwa przewodowego, szczególnie piece łazienkowe na gaz miejski, ziemny i płynny.

We wrześniu 1969 roku nastąpiło połączenie Dolnośląskiej Fabryki Zegarów w Świebodzicach z Zakładem Metalowym „Świebodzice” w przedsiębiorstwo o nazwie Zakłady Metalowe „Prema”.

W 1970 roku dołączyła się Pieszycka Fabryka Zegarów w przedsiębiorstwo państwowe o tej samej nazwie. W Pieszycach oprócz tradycyjnie produkowanych zegarów produkowano czujniki zegarowe, kondensatory dla „Diory”, wyłączniki do pralek, części do łożysk tocznych oraz głównie zapalniczki gazowe (na gaz płynny).

Podstawową jednak produkcją tych zakładów w latach 1950-60, w okresie tzw. „zimnej wojny” była produkcja zbrojeniowa, która pomimo braków



na rynku była konieczna i państwo musiało się o nią troszczyć.

Z biegiem lat następował systematyczny rozwój zakładów, zwiększała się produkcja, rósł potencjał gospodarczy, rozbudowywały się zakłady. Równoległe z tym rosła zamożność załogi i zwiększyły się ich potrzeby życiowe. Przedsiębiorstwo zmuszone było wyjść na przeciw potrzebom społeczeństwa i produkować niezbędny sprzęt każdego gospodarstwa domowego. Rozszerzono produkcję pieców łazienkowych, sprzętu turystycznego, uruchomiono produkcję zespołów do pralek automatycznych dla „Polaru”, zespołów hamulcowych do samochodów osobowych i dostawczych, cały zestaw zapalniczek gazowych.

Zakład szeroko rozwinął swoją bazę socjalno – bytową, poprzez budowę stołówek zakładowych, kiosków, bufetów. Rozwinął działalność wypoczynkową nad morzem i w górach, również rozwinęła się szeroka działalność kulturalno – rozrywkowa, w samym zakładzie działa skupiający kilkaset osób Zespół Pieśni i Tańca „Liczyrzepa”, orkiestra dęta, oraz inne formy wypoczynku, rozrywki, życia towarzyskiego i kulturalnego.

Właściwymi czynnikami warunkującymi rozwój omawianego przedsiębiorstwa była produkcja zbrojeniowa, sprzętu gospodarstwa domowego, sprzętu turystycznego oraz zakup licencji z Francji i Włoch, który spowodował napływ nowych technologii, obrabiarek i materiałów.

Dzięki wyrobom produkowanym w „Predom-Termecie” możliwa jest produkcja i rozwój takich gałęzi jak: budownictwo mieszkaniowe (piece gazowe), transport samochodowy, wyposażenie mieszkań (pralki, zmywarki do naczyń, dojarki, zapalniczki do gazu – na gaz płynny i benzynę), turystykę.

Świebodzice są jednym z najbardziej uprzemysłowionych miast Dolnego Śląska. Z pracy w rolnictwie utrzymuje się jedynie 2,5% z ogólnej liczby mieszkańców, wchodzi w skład regionu silnie zaktywizowanego gospodarczo, o dużej gęstości zaludnienia i dobrze wykształconej sieci osadniczej. Leżą na szlaku komunikacyjnym między Świdnicą, Wałbrzychem, Wrocławiem i Jelenią Górą.

Przedsiębiorstwo daje paru tysiącom ludzi możliwość zatrudnienia, nauki, godziwego wypoczynku. Wpływa na rozwój miasta, podnosi walory estetyczne, świadczy usługi dla miasta i jego mieszkańców.

W stosunku do lat powojennych, podobnie jak i wszystkie zakłady w Świebodzicach ZZSD „Predom-Termet” uległy gruntownej przebudowie i rozbudowie, powstały nowe hale, wymieniono maszyny i urządzenia na nowocześniejsze, wzrosło wykształcenie załogi, zmieniła się na bardziej doskonałą i rozwiniętą technicznie produkcja. Ma to również negatywne skutki dla środowiska naturalnego, w postaci zwiększenia trujących ścieków, zadymień, wzrostu transportu samochodowego, ubytków pól uprawnych, zieleni.

Dwa lata temu zakład obchodził 35-lecie swojego istnienia. Na przestrzeni tych lat załoga z

kilkuset wzrosła do ponad 3.500 osób. Plan produkcji rocznej wzrósł do 1,5 mld. zł. W tym czasie pożegnano pionierów zakładu, którzy odeszli na zasłużony wypoczynek, do szczególnie zasłużonych należeli: p. Zofia Badaczewska, p. St. Mora oraz wielu innych.

Życie zakładu ulega ciągłym przemianom, które wypływają z sytuacji gospodarczej kraju i mają wpływ na życie załóg zakładów. Przykładem tego może być decyzja na wniosek załogi Pieszcyc o wystąpienie z przedsiębiorstwa. W tej chwili składa się ono z dwóch pozostałych zakładów i liczy 2.500 pracowników.

Tak jak i w innych przedsiębiorstwach wprowadzana jest reforma gospodarcza, jej wprowadzenie wpływa na asortyment produkcji i byt załogi.

Każdy z nas życzyłby temu zakładowi, aby wyniki jego, osiągnięte w przyszłych latach były równie pozytywne jak w przeszłości.

Widokówka Pełcnicy z 1930 roku, z widocznym w dali Termetem, pochodzi ze zbiorów Pana Marka Mikołajczaka

Świebodzickie zegary



Niezwykle rzadko spotykany - z elementami erotycznymi - zegar kominkowy Gustawa Beckera, wykonany w stylu secesyjnym około 1900 roku.

Wymiary w mm: wysokość 250, szerokość 320, głębokość 140, średnica tarczy zegarowej 140. Masywna obudowa wykonana z dębu, z wykończeniem „na wysoki połysk”. Cztery zespolone, wygięte na zewnątrz nóżki, z wolną przestrzenią między nimi stwarzają optyczne podwyższenie cokołu. Szczyt zakończony w formie wygięcia. Boki są ozdobione przez dwie wzdłużne, pięknie toczone kolumnienki. Cały okrąg około tarczy zegarowej jest koloru szampana, polakierowany. Po obu stronach tarczy zegarowej znajdują się ilustracje dziewczyn. Po lewej, w formie erotycznej przedstawiono młodą, skąpo ubraną dziewczynę z pawimi piórami. Z przodu zegara, otwierane okrągłe drzwiczki, z mocno na zewnątrz uwypukloną szybą ze szkła mineralnego. Tarcza zegarowa mosiężna, z dość dużymi rzymskimi cyframi. Lakierowane

żelazne wskazówki, dekoracyjnie ażurowe, w górnej części malowane na kolor liliowy. Między cyframi znajdują się poprzeczne, prostokątne, kolorowe historyczne panoramy. Centrum tarczy zegarowej przedstawia roznieglizowaną (górną część ciała) kobiecą sylwetkę, ręcznie malowaną.

Zegar wydzwania połówki i pełne godziny na otwartym, spiralnym gongu. Na drukowanej płytce uwidoczniły się znak firmowy – stylizowana korona i kotwica oraz znak GB. W mechanizmie częściowo połączony zestaw kół i szafirowe kamienie.

Alicja Kalafut

Wspomnienia

Właśnie skończyłam czytanie „Monografii Świebodzie” i jestem trochę zbulwersowana ilością nieprawidłowości, które znalazły się w części X „Pierwsze lata po drugiej wojnie światowej”. Na stronie 227 podano, że wiele osób przyjechało z ZSRR, a to nie zawsze jest prawdą, np. H. Próchno przyjechał z Płońsk, Walerian Adamek z Rawicza, państwo Nogociowie raz podano, że z Krakowa a niżej w 1946 r. z ZSRR itp. Faktem jest, że państwo Nogociowie byli już w listopadzie 1945 r., wtedy już była w ich sklepie prasa, zabawki, książki i załączek biblioteki.

Gdy przyjechaliśmy z mamą 23 września do Fryborka, mój ojciec był już kierownikiem czynnego kina „Wolność”. Ponieważ pociągi kursowały wg siebie tylko znanego rozkładu jazdy, nikt po nas nie wyszedł. Na peronie był punkt Urzędu Repatriacyjnego. Na wszystkich bramach powiewały smętnie kartki zawiadamiające o wygaśnięciu tyfusu, który w pierwszych tygodniach po wojnie zebrał obfite żniwo.

27 września 1945 r. zaczęłam uczęszczać do szkoły, która działała już od 2 tygodni. Organizatorem i kierownikiem był p. Walerian Adamek, a nauczycielami: Antonina Czyżowa, Roman Biernacki i Zofia Reczek-Ziemska. (p. Reczek-Ziemska był kierownikiem poczty). Ponieważ dzieci było mało, były tylko cztery klasy w zależności od wieku, ale już od grudnia powstało 7 klas. Z braku zeszytów część dzieci pisała lekcje na czystych stronach niemieckich druków. Przez całą zimę było prowadzone dożywianie wszystkich dzieci: bułka i szklanka mleka. Walerian Adamek był świetnym organizatorem. Już na przełomie 1945/46 zaczął wraz z p. Czyżową prowadzić kursy dla analfabetów. Trzeba wiedzieć, że w owym czasie było dużo osób niepiśmiennych. Pierwsza szkoła podstawowa mieściła się przy ul. B. Prusa. Rok szkolny 1946/47 rozpoczął się już w dwóch szkołach: przy ul. Szkolnej i Wolności. Pan Adamek był kierownikiem przy ul. Wolności, a pan Krzymański przy ul. Wolności.

Około 1948 roku powstała Szkoła Zawodowa i Technikum dla Pracujących przy ul. Aleje Lipowej. Dyrektorem został pan Adamek i chyba wtedy nastąpiło przetasowanie kierowników szkół. Pan

Krzymański przeszedł na ulicę Szkolną, a szkołę przy ul. Wolności objął pan Jan Wróbel. W 1995 roku z okazji 50-lecia Świebodzie zaproponowałam Pani Alinie Mizerskiej, aby poddała – jako radna – myśl uhonorowania pana Adamka jakąś pamiątkową tabliczką na którejś ze szkół, ale odpowiedziała mi „proszę pani, a kogo to dziś obchodzi?”

W 1946 roku powstało harcerstwo na bazie skautingu. W niedzielę maszerowaliśmy z proporczykami do kościoła, zdobywaliśmy sprawności, były wieczornice.

Każdy przyjeżdżający w 1945 roku do Świebodzie otrzymywał kartki na 3 posiłki dziennie. Były dwie stołówki: przy ul. Kolejowej i w Rynku w hotelu „Pod Jeleniem” (dzisiejsza „Kropka”). Ta jadalnia była prowadzona przez Marię Giejc. W pierwszych kilkunastu tygodniach było to jedyne zaopatrzenie w żywność. Ziemiaki, kapustę, cukier mama przywoziła na Boże Narodzenie 1945 roku z Poznania.

Nie pamiętam, czy ksiądz Władysław Lorek pracował w czasie wojny w okolicy (bywał u nas) ale niedzielne msze św. odprawiał niemiecki ksiądz, a na zakończenie Polacy śpiewali „Rotę” lub „Boże coś Polskę”. Dziwili się wszyscy, że ksiądz Lorek po przyjeździe nie zaczął odprawiać nabożeństw – posłała delegacja i okazało się, że czekał na uroczysty ingres do kościoła. W niedługim czasie Polacy ufundowali pierwszy sztandar do kościoła.

Bardzo prędko, ale już chyba w 1946 roku utworzył się chór przy kościele i jednocześnie kółko dramatyczne. Kino miało doskonale wyposażenie w przesuwany na szynach ekranem i garderobami, więc służyło też za teatr. Wystawiano (chyba) „Śluby panieńskie” i jakieś skecze, piosenki. Szybko powstało kilka lokali tanecznych, wszyscy cieszyli się wolnością.

Z obawy przed napadami na mieszkania przez żołnierzy stacjonujących w Świebodzie, na te zabawy rodzice brali ze sobą dzieci, szczególnie córki. Pamiętam taką zabawę, na którą przyszły dwie Rosjanki w butach „oficerkach” i pięknych haftowanych z koronkami koszulach nocnych. Na przełomie 1945/46 r. powstało najwięcej sklepów komisowych z rzeczami zastawianymi przez Niemców, kupujących było ciągle dużo.



Widok na ulicę Młynarską, Piaskową i Łączną (w centralnej części widokówki, nieistniejący młyn). Przedwojenna widokówka ze zbiorów Pana Marka Mikołajczaka.

Ponieważ w „Monografii” brak danych o drukarni, mogę podać, że w 1945/46 r. znajdowała się w lokalu obecnej apteki „Arnika” (róg Strzegomskiej i bp. Krasickiego), a jej kierownikiem był p. Kulesza – zatrudniony był jego 17-letni syn Tadeusz (działacz ZWM) i jeden Niemiec. Kiedyś poszłam po jakieś druki dla kina, zauważyłam w kącie załadowane skrzynie. Kuleszowie podobno wyjechali do Warszawy. Mogę nadmienić jeszcze, że pierwszym kierownikiem „Ziemowitu” (późniejszej „Sileny”) był kapitan Jarończyk a „Śnieżki” pan Ochman.

Z wielkim sentymentem spoglądam na zdjęcie pracowników Zarządu Miejskiego z 1946 roku, rozpoznałam po nazwiskach około 90% osób.

W miarę pisania przypominają mi się kolejne fakty z życia pionierskiego w 1945 roku, ale chyba i tak za bardzo rozpisałam się o tej sentymentalnej podróży w przeszłość.

Osobliwości przyrodnicze miasta

Jednym z elementów przyrodniczych towarzyszących człowiekowi jest zieleń. Pełni wiele funkcji w mieście: oczyszcza powietrze, produkuje niezbędny do życia tlen, zmniejsza siłę wiatru, tłumi hałas. Tak chętnie wypoczywamy wśród zieleni, szczególnie wiosną i latem.

Cieszą nasze oko szczególnie drzewa i krzewy rzadko występujące, ozdobne, a wśród nich pomniki przyrody, tj. drzewa odznaczające się wśród innych szczególnie wiekiem, grubością pnia, rozłożystością korony. Na terenie Świebodzic jest wiele takich drzew, a wśród nich między innymi buki zwyczajne, odmiana purpurowa – tak charakterystyczne w swojej barwie na wiosnę. Z pojedynczych drzew warto wymienić buk pospolity (400 cm), klon pospolity (400 cm), jesion wyniosły (430 cm) w Parku Miejskim, jesion wyniosły (400 cm) przy ul. Wałbrzyskiej, przy byłej Spółdzielni „Zorza”, dąb szypułkowy (500 cm) przy ul. Mikulicza 18. W nawiasie podano obwód pnia drzewa na wysokości 1,3 m.

Przy ul. Wałbrzyskiej rosną klony zwyczajne – 6 szt. odmiany Schwedlera o liściach czerwonych wiosną, później zielone, jedynie zaczerwienione wśród nerwów i na ogonkach liściowych.

Obok przystanku przy ul. Wałbrzyskiej rosną bardzo charakterystyczne głogi dwuszyjkowe odmiany Penli o kwiatach pełnokwiatowych, jaskrawoczerwonych.

Przy ul. Kolejowej o tej porze pięknie kwitną magnolie – krzewy o liściach opadających na zimę. Ciekawe jest to, że najpierw rozwijają się kwiaty, a później dopiero liście.

W parku miejskim, tak często odwiedzanym przez mieszkańców można znaleźć wiele interesujących drzew i krzewów:

okazałe platany – obok byłego hotelu robotniczego (wcześniej pałacu miejskiego), o korze odpadającej płatami, szczególnie w porze deszczowej.

Od ulicy Żwirki i Wigury rośnie jedyny w parku miłorząb japoński – okaz męski, drzewo Chin i Japonii o charakterystycznych liściach żółtych dwuklapowych, opadających na zimę oraz catalpa – surmia o grubych pędach i dużych liściach 3-5 klapowych, osadzonych na długich ogonkach i opadających na zimę.

W tej części parku rosną 4 daglezie zielone zwane jedlicą – wysokie drzewa iglaste, ciemnozielone z charakterystyczną koroną.

Jodła kalifornijska – jodła jednobarna – szablata o igłach do 6 cm długości i 2,5 cm szerokości, szablwato zagiętych i na końcu zaostzonych. Roztarte igły wydzielają zapach podobny do zapachu cytryn.

Liczne krzewy forsycji kwitnących żółto wiosną, rosną w wielu miejscach parku, najwięcej zaś ich jest w ogródku zabawowym.

Tu też rośnie jedyny okaz rajskiej jabłoni o charakterystycznej, rozłożystej koronie.

Życiorysy

Ks. dr Dariusz Danilewicz, proboszcz parafii pw. Św. Franciszka z Asyżu, objął swoje stanowisko w 2002 roku. Trafił do Świebodzic z Bolesławca Śląskiego, gdzie pełnił swą posługę pod kierunkiem ks. Józefa Gołębiowskiego.

Po święceniach kapłańskich został skierowany do pracy duszpasterskiej w parafii pw. św. Barbary w Wałbrzychu, a następnie w parafii katedralnej pw. św. Piotra i Pawła w Legnicy.

Ksiądz Danilewicz ukończył Metropolitalne Wyższe seminarium Duchowne we Wrocławiu. W 2001 roku uzyskał ponadto stopień doktora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. W uznaniu kapłańskiej pracy biskup legnicki Tadeusz Rybak odznaczył ks. Danielewicza godnością kanonika.

Stare widokówki



Nieistniejąca dziś "Gasthaus zum Gründel" - późniejsza oberża "Nowa Brazylia" zlokalizowana naprzeciw Szkoły Podstawowej nr 4, u zbiegu ulic Sikorskiego i Kasztanowej. Widokówka ze zbiorów Pana Marka Mikołajczaka.



**A K T
ZAWARCIA
PARTNERSTWA MIAST**



**miastem Świebodzice
Rzeczypospolita Polska**

i

**miastem Jilemnice
Republika Czeska**

**Kierując się zasadą "Przyjaźń to nie tylko cenny dar
ale także trwałe zadanie"**

miasto Jilemnice

**reprezentowane przez: Starostę Václava Hartmana
Vicestarostę Jaroslava Kunátovą**

i

miasto Świebodzice

**reprezentowane przez władze samorządowe:
Burmistrza Miasta Leszka Gucwę
Przewodniczącego Rady Miejskiej Leszka Hołowatego**

w dniu 01 maja 2001 roku zawarły uroczysty akt o partnerskiej współpracy miast opartej na zasadzie równouprawnienia, wzajemności i przyjaźni.

Strony aktu partnerstwa miast przyjmują na siebie obowiązki w zakresie:

- *pogłębiania przyjacielskich więzi w dziedzinie wymiany doświadczeń i informacji dotyczących:*
 - ❖ *rozwoju handlu, przemysłu, szkolnictwa, służby zdrowia, instytucji kulturalnych i sportowych,*
 - ❖ *gospodarki komunalnej, rolnej, ochrony środowiska naturalnego,*
- *rozwoju kontaktów między mieszkańcami miast partnerskich, szczególnie młodzieży i dzieci, we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego, sportowego,*
- *ułatwiania wzajemnych wizyt i spotkań mieszkańców, stowarzyszeń, zakładów pracy, instytucji i organizacji,*
- *uczestnictwa w ważnych wydarzeniach gospodarczych i kulturalnych zaprzyjaźnionego miasta,*
- *organizowania wymiany grup dziecięcych i młodzieżowych,*
- *wzajemnej pomocy osobom prawnym i fizycznym dotyczącej podnoszenia kwalifikacji zawodowych.*

**W imieniu miasta
Świebodzice**

**W imieniu miasta
Jilemnice**

**Przewodniczący
Rady Miejskiej**

Burmistrz Miasta

Starosta

Vicestarosta

"Świebodzice - Dzieje Miasta" - Adam Rubnikowicz

Korekta: Robert Sysa. Stałe współpracują: Bolesław Kwiatkowski, Daniel Wojtucki, Wojciech Orzel, Róża Stolarczyk, Maria Palichleb, Marek Mikołajczak.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępniili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl Tel.(kom) 0-602-380-483 **Przedruk możliwy po podaniu źródła**